Nr. 164.

Kraków, niedziela 18 czerwca 1905.

Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Z austryackiego chaosu.

Onegdaj depeszowano z Wiednia, że „położenie staje się niepewne“, ponieważ nagle „wyłoniły się poważne trudności“, a już wczoraj przyszła pocieszająca depesza, że „sytuacya znów się polepszyła“...

Tajemnicze te depesze przepowiadaczy austryackiej pogody brzmią dla ucha znawcy tej wieży Babel bardzo zabawnie, bo ani nie było poważnych trudności, ani znów nic się tak dalece nie polepszyło!

To jest, co i było: bezhołowie i pozorna konstytucya, ustępująca przed dynastycznymi, feudalnymi lub klerykalnymi interesami skromnie na plan jak najdalszy.

Nie można zaprzeczyć, że p. Gautsch „ma szczęście“, do czego — jak wiadomo — nie zawsze potrzeba wiele rozumu. Ma szczęście, bo nawet osobisty kłopot, choroba dopomogła mu w czasie feryj wobec drażliwych kwestyj, związanych z krótką sesyą sejmu czeskiego...

Ale jak można mówić o „polepszeniu“ w państwie, które nie ma uchwalonego budżetu, nie zawarło dotąd ugody z Węgrami, którego armia i dyplomacya opiera się właściwie na woli korony, bo Węgrzy nic o tych wspólnych funkcyach słyszeć nie chcą!

A komedya z uchwaloną już taryfą cłową i z mającym się uchwalić traktatem handlowym z Niemcami jest tak samo niesmaczną, dopóki Węgrzy o tych obu rzeczach słyszeć na razie nie chcą.

Płytka polityka barona Gautscha nikogo w gruncie rzeczy nie zadawalnia, nikomu innemu nie służy, jak polityce dworu zaangażowanego z Węgrami w najostrzejszą walkę o rzeczywistą niepodległość państwa węgierskiego. Jest to życie z dnia na dzień dla Austryi i dla jej parlamentu, które może się skończyć bardzo ciężką szkodą i kompromitacyą, jeżeli Węgrzy wywalczą sobie znaczniejsze ustępstwa. Wtedy bowiem trzeba będzie wykonać pewnego rodzaju samobójstwo i parlament austryacki na komendę dworską znów zacznie uchwalać, czego tylko Węgry zażądają.

Zdawałoby się, że skoro jedna strona gotuje się do najdalej idących zmian we wspólnym stosunku, to i druga musi się zacząć urządzać odpowiednio do tego, aby szkody nie ponieść. Ale baron Gautsch nie śmie dziś właśnie słowem jednem odezwać się, jak też Austrya i jej rząd zamyślają postąpić na wypadek zwycięstwa Węgrów.

Dwudziestosześcio-milionowe państwo w takiej chwili zrobiło się zupełnie zależnem od polityki dworskiej na Węgrzech! Niema interesów innych do obrony, jak tylko dworskie!

I pisze się potem, że „sytuacya się polepszyła“ i cieszą się szeregi służby dworskiej, zasiadającej w parlamencie oczywiście w przeróżnych „narodowych“ strojach...

Zdrada ludowców.

Lwów, 16 czerwca.

Że „Kuryer lwowski“ zechce haniebną zdradę ludowców przedstawić jako jeden z najpiękniejszych czynów etyki ludzkiej, byliśmy z góry przekonani. Ponieważ są tacy ludzie „złej woli“, którzy tej etyki nie rozumieją, zestawimy jeszcze raz historycznie fakta:

Socyalni demokraci zgodzili się na wspólną akcyę wyborczą ze zjednoczoną opozycyą pod warunkiem, że komitet zjednoczonej opozycyi postawi na swej liście kandydatów socyalistycznych. Po długich pertraktacyach zgodził się komitet zjednoczonej opozycyi na postawienie tylko trzech kandydatów: Diamanda, Hausnera i Czajkowskiego. Dzięki niezmordowanej agitacyi socyalnych demokratów, uzyskała lista zjednoczonej opozycyi częściową większość — za pierwszym i drugim razem. Kandydaci socyalistyczni nie uzyskali większości, gdyż na listach zjednoczonej opozycyi kreślono ich w niemiłosierny sposób. Samego Diamanda skreślono przy pierwszych wyborach przeszło 600 razy; przy wszystkich następnych wyborach powtórzyło się to samo.

Okazało się tedy, że t. zw. zjednoczona opozzcya nie dotrzymała wobec socyalnych demokratów sojuszu. Okazało się dalej, że głównymi wrogami kandydatów socyalistycznych byli urzędnicy i że tych urzędników inspirują ludowcy. O artykule „Kuryera“, wzywającym do kreślenia dra Diamanda, wspominaliśmy już niejednokrotnie.

Przy trzecich wyborach oddali niektórzy wyborcy, oburzeni nieżyczliwością „Kuryera“, głosy tylko na Diamanda i Czajkowskiego. Takich wyborców było, jak dokładnie stwierdzono, nie więcej jak 160. „Kuryer lwowski“ popadł z tego powodu w ton rozdrażniony i zarzucił partyi naszej, że wydała nakaz kreślenia Mikołajskiego. Stwierdzamy jeszcze raz, że nakazu takiego nie było. Jeżeli kto miał prawo być rozdrażnionym, to socyalni demokraci, którym, dzięki „Kuryerowi“ skreślono przy trzecich wyborach na listach zjednoczonej opozycyi przeszło 300 głosów.

Ażeby położyć koniec niepotrzebnej polemice, udali się z polecenia komitetu partyjnego na dwa dni przed czwartymi wyborami do redaktora „Kuryera“ p. Wysłoucha tow. Hausner i Czaki i przedłożyli mu propozycyę: socyalni demokraci poprą z całej siły całą listę opozycyjną wraz z drem Mikołajskim, jeżeli „Kuryer lwowski“ poprze od siebie kandydatów socyalistycznych i wyjaśni urzędnikom, że socyaliści nie są ich wrogami.

P. Wysłouch dał na tę jasną propozycyę niejasną odpowiedź, a gdy i usiłowania dra Aszkenazego nie odniosły skutku, nastąpiło rozbicie rokowań. Na wiadomość, że ludowcy zawarli sojusz ze Strzelnicą, ogłosił komitet partyjny afisz, wzywający do głosowania tylko na trzech kandydatów opozycyi: dra Diamanda, inż. Czajkowskiego i dra Łuczkiewicza.

Wezwanie to odniosło ten skutek, że dra Mikołajskiego skreślono 800 razy, a nie 160 razy, jak przy trzecich wyborach. W jednej tylko sali IV skreślono dra Mikołajskiego na 186 oddanych listach zjednoczonej opozycyi 105 razy!

Dra Diamanda skreślono na listach opozycyjnych tyle razy, ile poprzednio. Ludowcy, jako otwarci wrogowie nie zdołali nam zaszkodzić więcej, niż dawniej, jako obłudni sprzymierzeńcy!

Tow. Diamand uzyskał 1.289 głosów, inżynier Czajkowski 1.180. Jakkolwiek zwycięstwo nie uwieńczyło niezmordowanej pracy naszych towarzyszów, to przecież możemy z dumą patrzeć na rezultat. Tych 1.289 głosów było wynikiem wyłącznie naszej agitacyi. Mieliśmy przeciw sobie wszystkie stronnictwa, wszystkie dzienniki lwowskie, mieliśmy zaciętych wrogów, jak ludowców i Strzelnicę, a przecież uzyskaliśmy 1.289 głosów przy ogromnie wysokim cenzusie wyborczym!

P. Wysłouch stara się osłabić złe wrażenie sojuszu ze Strzelnicą następującem oświadczeniem:

„Licząc się z tem, że zorganizowane rozsiewanie podejrzeń budzić może wątpliwości także i u ludzi dobrej woli, stwierdzam, jako wtajemniczony dokładnie w przebieg akcyi wyborczej polskiego stronnictwa ludowego, iż celem umieszczenia dra Szczepana Mikołajskiego na liście komitetu miejskiego, nikt ani imieniem stronnictwa, ani kandydata, ani też sam kandydat żadnych z nikim układów nie zawierał. Inicyatywa umieszczenia dra Mikołajskiego na liście komitetu miejskiego wyszła wyłącznie od tego komitetu.

Bolesław Wysłouch.“

Oświadczenie powyższe tchnie nieszczerością i złą wolą. Czy inicyatywa „umieszczenia dra Mikołajskiego na liście komitetu miejskiego“ (czyli krócej mówiąc: sojuszu) wyszła od ludowców, czy od Strzelnicy, jest obojętnem. Ważniejszem byłoby dowiedzieć się, kiedy ludowcy dowiedzieli się o zamieszczeniu Mikołajskiego na liście Strzelnicy? Czy dopiero w dniu czwartych wyborów, czy też znacznie wcześniej? Pan Wysłouch nie ma odwagi zaprzeczyć faktowi, że ludowcy wiedzieli o... swoim sojuszu ze Strzelnicą już na tydzień przed czwartymi wyborami! Uczciwi opozycyoniści zaprotestowaliby z góry przeciw zamiarowi Strzelnicy zamieszczenia ich kandydata na swej liście. Ludowcy uczynili inaczej: mając w zanadrzu sojusz, rozpoczęli kampanię przeciw... socyalistom, rozpoczęli podjudzać przeciw nim w demagogiczny sposób urzędników. Wystarczy przytoczyć artykuły „Kuryera lwowskiego“ o Strzelnicy, zamieszczone w czasie pierwszych wyborów, aby zmierzyć, jak głęboko dziś ludowcy upadli.

I teraz, po wyborach, stara się „Kuryer lwowski“ w demagogiczny sposób podjudzać urzędników, wmawiając w nich, że upadek ich kandydata, radcy skarbowego Łuczkiewicza, spowodowali — socyaliści. Zbyt wysoko cenimy inteligencyę urzędników, aby choćby na chwilę przypuścić, że upadek dra Łuczkiewicza przypisują komu innemu, a nie ludowcom. Ludowcy, mimo pozornego poparcia na afiszach i w gazecie, doprowadzili do upadku kandydaturę Łuczkiewicza przez popieranie listy miejskiej. Mając Mikołajskiego na liście miejskiej, nie mieli żadnego powodu popierania listy opozycyjnej. To też list z nazwiskami: Mikołajski i Łuczkiewicz było ostatnim razem bardzo mało. Natomiast lista miejska, która przy trzecich wyborach uzyskała mniej głosów, niż opozycyjna, tym razem, dzięki sukursowi ludowców, uzyskała więcej głosów. List opozycyjnych oddano 1113, list miejskich 1438!

I wobec tych faktów prawi „Kuryer lwowski“ socyalistom kazania z rozśmieszającą perfidyą, że „zdradzili“ dra Łuczkiewicza!

„Kuryer lwowski“ czyni w swoich rozmyślaniach wyborczych uwagę, że „obłuda nie zawsze popłaca“. Zapewne, że nie; a jeżeli nawet chwilowo popłaca, to nie na długo — mimo sojuszu ze Strzelnicą.

Zachłanność kleru.

Ze sfer urzędniczych otrzymujemy artykuł, który poniżej zamieszczamy:

„W lutym b. r. wniosło duchowieństwo katolickie petycyę do rady państwa o nowe podwyższenie dopiero-co ustawą z 19 września 1898 uregulowanej płacy. W petycyi tej duchowieństwo żąda:

1. podwyższenia płacy: a) wikaryuszów na 1600 K, b) eksponowanych na 2000 K, c) proboszczów na 2400 K;

2. ustanowienia 6 pięcioletnich dodatków: ad a) po 200 K, ad b) po 300 K, ad c) po 400 K;

3. ustanowienia dodatku aktywalnego za każde 500 dusz parafian: ad a) po 10 K, ad b) 15 K, ad c) 20 K. Przy dzieleniu pozostałą resztę, nie wynoszącą 500, ma się liczyć za pełne 500 dusz.

ODYSSEJA ESKADRY ROŻESTWIEŃSKIEGO.

Kam Ranh, 3 maja *).

Wbrew przewidywaniom prasy zachodnio-europejskiej i mniemaniu wybitniejszych znawców marynarki, nareszcie wbrew zdaniu przeważnej większości społeczeństwa rosyjskiego, 2-ga eskadra Oceanu Spokojnego pod wodzą wiceadmirała Rożestwieńskiego po długiej i uciążliwej, obfitującej w rozmaite przypadki podróży, dosięgła nareszcie wschodnich kresów Azyi i prawdopodobnie w chwili gdy słowa niniejsze ukażą się w druku, losy wojny morskiej, a z tem zapewne i całej wojny, będą rozstrzygnięte. Przez pół roku z górą, t. j. od czasu wystąpienia 2-giej eskadry z Libawy prasa europejska z ciekawością śledzi za jej ruchem, ale niestety nie mając sprawozdawców wiarogodnych, wpada często w pomyłkę i nie jeden raz ukazywały się kolejno na szpaltach różnych pism mniej lub więcej kłamliwe sensacyjne wiadomości o wypadkach, jakie lub wcale nie miały miejsca, lub jeśli w rzeczywistości co zaszło, to w rzeczy samej zupełnie inaczej, niż to sobie wyobrażano na podstawie sprawozdań dziennikarskich lub nawet urzędowych i półurzędowych komunikatów prasy rosyjskiej. Autor niniejszego, że tak go nazwiemy, sprawozdania jest uczestnikiem tej niesłychanej w dziejach marynarkich wyprawy, zamierza w sposób najbardziej bezstronny i prawdziwy zaznajomić społeczeństwo polskie z istotnym stanem rzeczy i wypadków, których sam był i jest świadkiem naocznym i tuszy się nadzieją zaspokoić ciekawość współrodaków.

We wrześniu roku ubiegłego po długich kłopotach i zbiorach wyruszyła nareszcie z Libawy 2-ga eskadra pod wodzą Rożestwieńskiego oraz 2-ch jego pomocników (t. z. młodszych flagmanów) kontr-admirałów Enquista i Felkersama. Eskadrze, składającej się z 7-miu pancerników, 7-miu krążowników i 7-miu torpedowców, towarzyszyły liczne transportowe statki pod flagą handlową, wiozące dla eskadry zapasy węgla i żywności, jeden okręt szpitalny „Orioł“ pod podwójną flagą handlową i Czerwonego krzyża, pomalowany na biało i ozdobiony na kominach olbrzymimi czerwonymi krzyżami; okręt ten pod wielu względami przedstawia ciekawy okaz, o tem pomówimy w dalszym ciągu; oprócz transportów i szpitala z eskadrą dąży okręt warsztatowy „Kamczatka“, posiadający małą odlewarnię, tokarnię, parę parowych młotów, słowem wszystko, co niezbędnem jest do wytworzenia maszynowych części niewielkich i reparacyi. „Kamczatka“ nosi flagę wojenną i uzbrojona 4-ma armatami 37 m/m kalibru. Transporty pod handlową flagą należą częściowo do ochotniczej floty czarnomorskiej, większość zaś do różnych Towarzystw akcyjnych i nie odznaczając się chyżością są dla eskadry koniecznym ciężarem. Z takiemi więc siłami i eskortą wyruszył na daleki Wschód admirał Rożestwieński, a z nim przeszło dwanaście tysięcy majtków i około 300 oficerów.

Wówczas z powodu stałych zwycięstw Japończyków na morzu i lądzie kursowały w Rosyi i za granicą pogłoski o japońskich torpedowcach, czyhających pod cudzą flagą na Niemieckiem morzu i obok Skagena. Spodziewano się więc nagłego ataku na eskadę; jakkolwiek pogłoski te z gruntu były fałszywe i niczem nieusprawiedliwione, strach zrobił swoje i na morzu Niemieckiem obok mielizny Dogger'a „Kamczatka“, dążąca w końcu eskadry o kilka mil morskich od końcowego okrętu, tworząc poniekąd rodzaj ariergardy, raptem jednego pięknego poranku telegrafuje, że ścigają ją jakieś torpedowce w liczbie 9-ciu. Sensacya wielka; poczem torpedowce te miały z oczu ukryć się na widnokręgu. Oczekiwanie było naprężone. Sam admirał Rożestwieńskij widocznie święcie uwierzył w istnienie japońskich torpedowców. Trzebaż trafu, by tejże właśnie nocy eskadra mijała flotylę angielskich statków rybackich parowych lub żaglowych. Statki te, będąc oświetlane rzęsiście projektorami eskadry, nie potrafiły, czy nie zechciały w porę usunąć się z drogi, mniemając zapewne, że eskadra minie je spokojnie. Wyobraźnia jednak niektórych oficerów uroiła, że pośród rybaków jest parę torpedowców. Eskadra zaczęła strzelać do bezbronnych statków, zatopiła parę z nich, a kilka ciężko uszkodzonych ledwie zdążyło uciec. Okazało się, że żadnego torpedowca ani śladu nie było. A co najgorsze, że podczas nieporządnej strzelaniny eskadra nie utrzymała prawidłowego frontu i krążownik 1-ej klasy „Aurora“ wysunął się na stronę i dostał kilka pocisków 8 calowych, jednym z nich został ciężko ranny ksiądz okrętowy, znajdujący się podówczas w swoj kajucie. Oderwało mu rękę pod obojczykiem.

Stan chorego był bardzo ciężki i doktor okrętowy prosił admirała o pozwolenie odwieźć chorego do jakiego portu francuskiego, gdzie lecząc się we wzorowym szpitalu mógłby zachować życie. Admirał stanowczo oparł się temu i... ksiądz umarł jak i trzeba było spodziewać się. Krew ta, niewinnie przelana pada na tych, których dzika fantazya, podniecona strachem zmusiła czynić szaleństwa i obudzić przeciwko sobie opinię całej Europy. Admirał przekonawszy się, że padł ofiarą mistyfikacyi „Kamczatki“, znienawidził ten okręt i inaczej nie odzywa się o nim, jak nazywając go „starą, pożądliwą prostytutką“. Wszelkie wyjaśnienia i urzędowe wykręty dane przez przedstawicieli Rosyi w Haadze o przebiegu sprawy tej t. zw. „Hullskiej awantury“ są od a do z kłamstwem i naciąganiem, o tem w eskadrze nikt nie wątpi i wszyscy niemal kpią z tego.

U wybrzeży Afrykańskich eskadra rozdzieliła się; jeden oddział większy pod dowództwem admirała Rożestwieńskiego i Enquista poszedł dokoła Afryki, drugi zaś mniejszy z kontradmirałem Felkersam'em podążył przez Śródziemne morze ku kanałowi Sueskiemu. Przyczyną tego rozdzielenia się była ta okoliczność, że większość okrętów pancernych siedziała w wodzie więcej niż na 28 stóp, a kanał Sueski może przepuścić okręty zagłębione tylko na 27 stóp, stąd więc koniecznem było obrać inną drogę. Miejscem spotkania się była obrana zatoka na wysepce Nossibe, położona na 16° szerokości południowej około północno zachodniego cyplu Madagaskaru. Oddział Felkersama bez kłopotów dotarł do Madagaskaru i stanął w wskazanem dzięki uprzejmości Francuzów bezpiecznem miejscu. Oddział zaś Rożestwieńskiego, płynący dokoła Afryki przystanął w porcie Dakar w Senegalu francuskim. Tu oczekiwały już przybycia rosyjskiej eskadry zamówione poprzednio węglowce przeważnie z Towarzystwa „Hamburg-Amerika Line“. Przedsiębiorstwo to, posiadające znaczną ilość transportowych parowców robiło i robi dobre interesa

*) List ten, napisany do redakcyi „Naprzodu“ przez jednego z oficerów eskadry Rożestwieńskiego, nadszedł do Krakowa w piątek 16 czerwca. Był więc w drodze przez 6 tygodni. W tym czasie (27 maja) nastąpiła bitwa pod Cuszimą, gdzie autor tego listu (Polak, socyalista) prawdopodobnie zginął, pełnił bowiem służbę na okręcie „Urał“, który zatonął. Nie podajemy nazwiska autora, bo być jednak może, że uratował życie, a w takim razie narażiłaby go powyższa korespondencya na sąd wojenny.

Redakcya.

4. W czasie choroby potrzebną substutucyę ma się zarządzić na koszt państwa, a nie na koszta chorego.

5. Stan emerytalny ma być w ten sposób uregulowany, że po 10 latach wynosić ma emerytura 34% poborów, a za każdy następny rok $2\frac{2}{10}$%. Przy przeniesieniu w stan spoczynku wikaryusza lub eksponowanego ma się mu wymierzyć emeryturę w wysokości emerytury proboszcza.

Celem poparcia tej petycyi wnieśli w parlamencie posłowie księża: Stojan, Scheicher, Pastor i inni wniosek nagły o zreformowanie płac duchowieństwa po myśli tej petycyi. Odnośnie do tego nagłego wniosku rząd pospieszył się dnia 10 kwietnia b. r. z przedłożeniem w Izbie posłów regulacyi poborów duchowieństwa, według którego księża katoliccy mają otrzymać 1600 do 3600 K rocznie, zaś duchowieństwo pomocnicze 1000 do 1200 K poborów, oprócz tego odpowiednie dodatki starszeństwa, naturalnie bez uszczuplenia ich innych dochodów i bocznych należytości.

Jak wielkie dochody przez to w przyszłości będzie miał cały szereg proboszczów — trudno jest określić, w każdym jednak razie dochody urzędników państwowych VIII, VII i VI rangi będą wobec nich drobnostką, a poborów urzędników niższych rang ani im przeciwstawić nie można.

Ci 223 popierający ten nagły wniosek posłowie chcą pewnemu uprzywilejowanemu stanowi, który mimo ślubowań ubóstwa posiada bogate dobra ziemskie i milionowe kapitały, przez powiększenie dochodów jeszcze korzystniejszy byt stwarzać, podczas gdy ma się uszy zatkane na uzasadnione żale urzędników państwowych, tych użytecznych pracowników. Gdy się jeszcze uwzględni fakt, że kler żyje w celibacie, że jego dochody przeznaczone są tylko na utrzymanie jednej osoby, podczas gdy przeciwnie urzędnicy przeważnie są żonaci i obarczeni liczną rodziną, to przecież proste względy ludzkości powinny wziąć górę i tam pierwej nieść pomoc, gdzie chodzi o prostą kwestyę usunięcia głodu.

Czyż nie jest dostatecznie duchowieństwo płatne, mając oprócz stałych poborów bezpłatne mieszkanie, dochody z różnych składek, płatnych mszy, pogrzebów, ślubów, chrztów itd. A z samych gruntów najgorszego probostwa możnaby najliczniejszą rodzinę urzędniczą dostatecznie utrzymać. W takich warunkach zdawałoby się, że duchowieństwo powinno być zadowolone, tem bardziej wobec smutnego obecnego położenia materyalnego urzędników państwowych, a w szczególności najniższych rang.

Ileż to petycyj wniesiono w ostatnich latach o ulgi materyalne dla służby państwowej, wszystkie jednak złożono do zakurzonych aktów archiwum państwowego, gdyż zrealizowanie tych życzeń rozbijało się zawsze o pustki w skarbie państwa. Naraz jednak stał się cud. Na zbyteczne powiększenie poborów duchowieństwa przez noc znalazło się 9,300.000 K rocznie w budżecie. Może być, że się znajdują duchowni, którzy w dostatkach nie opływają, ale nawet najgorzej sytuowany duchowny nie zna tego niedostatku — ba, wprost nędzy — co urzędnik XI do IX rangi, chociażby tylko czworgiem dzieci obarczony.

Rząd nie ma ani halerza na polepszenie doli swego urzędnika, pracującego dlań od wczesnego ranka do późnego wieczora, ale dla duchowieństwa znalazł nagle taką pokaźną sumę milionów, pomimo smutnego położenia finansowego państwa.

Jeszcze przedłożenie rządowe nie jest ustawą i należy się spodziewać, iż znajdzie się dosyć posłów w parlamencie, którzy wypełnienie naglejszych życzeń urzędników państwowych przypomną rządowi".

* * *

Umieszczając powyższy artykuł, zauważyć musimy ze swej strony, że udzielanie jakichkolwiek pensyj panoszącemu się w bogactwach klerowi jest rzeczą niegodną państwa nowoczesnego, którego zasadą musi być jedynie tylko bezwzględny rozdział kościołów wszelkich od państwa. Jeżeli rząd nie ma halerza na podwyższenie przedewszystkiem głodowych płac nauczycieli, płac urzędników, na ubezpieczenie robotnicze, a decyduje się wycisnąć z ludności dziewięć milionów nowych podatków na podwyższenie płac księży katolickich, to wszyscy pokrzywdzeni nowem przedłożeniem rządowem powinni przeciw temu głośno i energicznie zaprotestować.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamach na policyanta. Z Częstochowy donoszą: W dniu 12 b. m. na posterunku przy ul. Warszawskiej zabity został wystrzałem z rewolweru stójkowy Mielnik. Skutkiem tego zaprowadzono posterunki wojskowe na ulicach miasta.

Po strejku kelnerów. „Kuryer codzienny" donosi z Łodzi: „Kelnerzy dopięli wreszcie swego: uzyskali podpisy wszystkich właścicieli restauracyj i cukierni, iż będą im płacić 3 proc. od obrotu. Teraz więc zostanie urzeczywistnione marzenie kelnerów: mieć będą własny cech, którego zatwierdzenia odmówiło im ministeryum, ze względu na to, iż utrzymują się z datków dobrowolnych, a nie ze stałej pensyi. Oczywiście, kelnerzy, gdy zostaną zaliczeni do rzędu rzemieślników, muszą się zrzec „napiwków", w przeciwnym bowiem razie inni rzemieślnicy niechętnie zapewne przyjmą do grona swego nowych kolegów".

Projektowany pomnik Gedymina. Pismo litewskie „Lietuvius Laikrastis" nawołuje do energicznego podjęcia sprawy wystawienia w Wilnie pomnika Gedyminowi, założycielowi tego grodu. Podobno jeden z wybitniejszych Litwinów zamieszkałych w Wilnie, ma poczynić starania u władz celem zatwierdzenia przez nie komitetu, który budową pomnika się zajmie.

W sprawie kasy emerytalnej, będącej przyczyną ostrego niezadowolenia personalu kolei warszawsko-wiedeńskiej i ustawicznie grożącej strejkiem, podają pisma warszawskie następującą depeszę, którą zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymał z ministerstwa komunikacyi.

„Stosownie do raportu, przedstawionego ministrowi komunikacyi w sprawie domagania się pracowników kolejowych niezwłocznej likwidacyi kasy emerytalnej, proszę oznajmić, że pieniądze, wniesione przez nich do kasy, zatwierdzonej przez prawo z dnia 20 maja 1888 r., nie mogą być uznane za własność uczestników kasy, dopóki nie będą zachowane warunki, dające im prawo na otrzymanie tych sum według ustawy kasy, to jest: pieniądze mogą być zwrócone uczestnikom, tylko w wypadku uwolnienia ze służby; w takim razie do osobistych wkładów uczestników, w zależności od czasu służby ustępującego z posady osobnika, dodają się dopłaty Towarzystwa i procenta, otrzymane z kapitału kasy.

Na tej zasadzie żądaniu pracowników, o wydanie im wkładów, ministeryum komunikacyi zadość uczynić nie może, natomiast będzie usiłowało zrobić wszystko, co jest możliwe, do uwzględnienia żądań pracowników w sprawie projektu zmiany typu kasy i prowadzenia przez uczestników żądanych uzupełnień w ustawie istniejącej kasy.

Żądania uczestników będą szczegółowo omawiane przy współudziale ich przedstawicieli, nie później, jak w miesiącu sierpniu b. r.

W razie żądania uczestników kasy, liczba ich przedstawicieli dla kolei warszawsko-wiedeńskiej, może być powiększona do 3 ch".

Depesza powyższa ma być opublikowaną w dwu językach (prócz rosyjskiego w polskim) i rozesłaną do wszystkich naczelników wydziałów na całej linii.

List z Syberyi.

Irkuck, 2 czerwca.

Transport wojsk. — Agitacya i składki. — Drożyzna.

Kolej syberyjska wciąż przewozi i przewozi żołnierzy. Car widać chce koniecznie pokonać Japończyków. Ilość pociągów doprowadzono do 12 par na dobę, chcą doprowadzić do 24, ale to im się nie uda przy obecnych warunkach, musieliby urządzić drugi tor, a na to pieniędzy nie mają.

W Wierchnie-Udińsku (120 kilometrów za Bajkałem) budują szpitale na 40.000 rannych i chorych. Ranni i chorzy, powracający z Mandżuryi, opowiadają o zupełnej demoralizacyi armii. Ci, co jadą obecnie na wojnę, są przygnębieni, niechętni. Nieporządki w „eszalonach" powtarzają się coraz częściej tak, że władza dla ich stłumienia ucieka się do użycia siły zbrojnej, tak np. niedawno w Irkucku zaaresztowano 350 żołnierzy w jednym z „eszalonów"; zaburzenia powtórzyły się w tym samym pociągu w Mysowej, gdzie dla braku dostatecznej siły zbrojnej pozostawili wszystkich w spokoju, dopiero w Wierchnie-Udińsku aresztowano winnych.

Miejscowa ludność w Syberyi po dawnemu wrogo nastrojona względem administracyi.

Rozmaita „bibuła" miejscowego wyrobu rozchodzi się niemal otwarcie.

W Czycie np. w klubie, w obecności pp. policmajstra i rotmistrza żandarmskiego, towarzysz pewien przynosi kupę świeżej bibuły, otwarcie rozdaje ją obecnym, zbiera składkę na rodziny ofiar zaburzeń. Podpisuje się i p. policmajster, a na zwróconą uwagę, że mu zapewne nijako podpisywać, oświadcza, że on się polityką nie zajmuje, ot tamten (pokazuje palcem na „fijoła") to co innego, „to jego rzecz, a nie moja".

Drożyzna w Syberyi coraz bardziej wzrasta, bo kolej, prócz wojsk i rzeczy niezbędnych dla nich, żadnych towarów nie przyjmuje.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi kolejarzy. W czasie od 20 do 26 b. m. odbędzie się w Galicyi szereg publicznych zgromadzeń z porządkiem dziennym: „Upadek ministra Witteka a gospodarka na kolejach". Referować będą: tow. Duszek (z Wiednia) i tow. Kaczanowski. Zgromadzenia odbędą się w następującym porządku: N. Sącz 20 b. m., Przemyśl (poufne) 21 b. m., Lwów 23 b. m., Stryj 24 b. m., Stanisławów 25 b. m. i Kraków 26 b. m.

RUCH STREJKOWY.

Strejk robotników torowych na kolei Chabówka-Zakopane. Piszą nam z Zakopanego: Robotnicy torowi zajęci na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane, nie należący do żadnej organizacyi ogłosili w środę strejk na połowie linii t. j. od Zakopanego aż do Nowego Targu. Powodem, który tych ludzi, prostych górali, nie mających pojęcia o organizacyi, skłonił do tego kroku jest niska — w stosunku do niepomiernie wysokich na Podhalu cen środków żywności — płaca, wynosząca 1 K 60 h; domagają się 2 K dziennie. Strejk wybuchł zupełnie niespodziewanie, żywiołowo, nikt nie mówił tym ludziom o strejku i stąd jest on niezwykłem zjawiskiem. Czy uda się jednak, tego przewidzieć niepodobna, był bowiem nieprzygotowanym i obejmuje ludzi zupełnie niezorganizowanych. Przed paru tygodniami robotnicy torowi wnieśli gremialnie podpisane memorandum w sprawie podwyższenia płacy przez chabowską sekcyę konserwacyi kolejowej do dyrekcyi z prośbą o wysłanie memorandum do ministerstwa. Sekcya konserwacyi kolejowej w Chabówce, względnie nadinżynier Fr. Michalski nie odesłał memorandum do dyrekcyi, lecz zwrócił je z nadmienieniem, że robotnicy torowi nie zostali przyjęci przez dyrekcyę lub ministerstwo, więc jeśli chcą wysyłać memorandum do dyrekcyi, to mogą to zrobić pocztą. Odmowa ta była bezpośrednim powodem ogłoszenia strejku. Po zapowiedzi strejku, Michalski posyłał baumistrza, by nakłaniał ludzi do nie porzucania pracy, że gotów jest wnieść memorandum i poprzeć żądania podwyższenia płacy.

Strejk piekarzy w Tarnowie. Majstrowie piekarscy pozganiali do piekarń z ulicy wszelkiego rodzaju niedołęgów, ludzi chorych na puchlinę i krwotoki, byle tylko nie robić ustępstw strejkującym. U Wróblewskiego pracuje niejaki Michnik, człowiek mający puchlinę, z której ciecze ropa; u Spaniera pracuje robotnik cierpiący na krwotoki, krew często dostaje się do ciasta. Władze wszystko to tolerują. Stosunki sanitarne w piekarniach tarnowskich urągają wogóle najprymitywniejszym wyobrażeniom o hygienie. U Wróblewskiego n. p. w jednej z największych piekarń wychodki znajdują się tuż obok pracowni. Jednem z żądań strejkujących jest czystość w piekarniach. Robotnicy walczyć muszą o to co zrobić powinny były władze sanitarne. Przy metodzie stosowanej jednak przy rewizyach piekarń w Tarnowie — wysyła się naprzód policyanta z zawiadomieniem o odbyć się mającej rewizyi — naiwnością byłoby spodziewać się, że władze sanitarne spełnią swój obowiązek.

Strejk robotników budowlanych w Przemyślu. Onegdaj odbyło się zgromadzenie poufne w sprawie strejku przy budowie szpitala powszechnego. Na zgromadzenie przybyło około 250 murarzy. Przemawiali tow. Żołnierz, Pilch i Denasiewicz. Sytuacya jest nie zmieniona, majstrowie robotnikom żądającym 25% podwyższenia, dają 5% i to tylko lepiej ukwalifikowanym. Uchwalono wytrwać dalej w strejku i zobowiązano si[ę], by każdy z pracujących na innej budowie składał na strejkujących po jednej koronie tygodniowo. Postanowiono również przeciwdziałać werbunkowi łamistrejków. Prowadzący budowę Pawlisz i Koze rozesłali agentów wszędzie po miasteczkach nawet, celem pozyskania murarzy. Na 28 robotników zajętych przy budowie, pracuje tylko 1, Andrzej Kruk. Prawdopodobnie wszyscy na przyszły tydzień wyjadą na prowincyę za robotą.

Strejk ceglarzy w Jarosławiu po 5 tygodniach zakończył się częściowem zwycięstwem. Wobec uporu pracodawców, w szczególności Ringla i Friedwalda, postanowili robotnicy wejść w pertraktacye z właścicielem największej cegielni p. Kurzmannem. We wtorek 13 b. m. zawarto z p. Kurzmannem ugodę tej treści, że tenże obowiązuje się zatrudnić prawie połowę

---

na tej wojnie, obsługując flotę rosyjską, jak i japońską, Niemcy bowiem obcy dla cielęcych zachwytów Francyi, widzą tylko to, co pachnie dobrym zyskiem dla ich przemysłu i bynajmniej nie kryją się z tem, że robią operacye handlowe i z rządem japońskim, jaskrawym dowodem czego służy głośna sprawa okrętu ich Towarzysta „Sambia". Historyę tę wartoby przytoczyć, jako pewnego rodzaju curiosum, rzuca ona też odpowiednie światło na działalność głównego sztabu marynarki rosyjskiej.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że eskadra admirała Rożestwieńskiego, jakeśmy ją widzieli poprzednio, nie stanowiła jeszcze całości, gdyż w listopadzie wysłane były do niej z góry już przeznaczone posiłki, a mianowicie 2 krążowniki 2-giej klasy (wywiadowcze) „Urał" i „Terek" przez przylądek Dobrej Nadziei i krążowniki: „Dniepr", „Rion", „Oleg" i 2 torpedowce przez Suez.

Ostatni oddział dążył pod dowództwem kapitana I-ej rangi Dobrotworskiego, komendanta „Olega". Otóż więc w chwili, gdy ten oddział znajdował się w Algierze, wstąpiwszy po depesze i dla ładowania się węglem, a „Urał" to samo robił w Dakarze, komendant krążownika „Urał", kapitan II-giej rangi Istomin i kapitan I-szej rangi Dobrotworski w Algierze otrzymali z Petersburga równocześnie szyfrowane telegramy następującej treści:

„Dnia 25 listopada starego stylu z Hamburga wyruszył parowiec transportowy „Sambia", należący do Towarzystwa żeglugi „Hamburg-Amerika Line". Parowiec ten wiezie do Japonii 300 armat i cały komplet nabojów. Chyżość okrętu przeciętna 12 mil na godzinę, kierunek niewiadomy, prawdopodobnie przez przylądek Horna, lub przez Suez. Wraz po otrzymaniu niniejszej depeszy masz Pan użyć wszystkich środków do ujęcia tej kontrabandy".

„Urał" natychmiast wyruszył ku wyspom Zielonym i przez dni 7 krążył, przecinając wszelkie drogi, któremi zwykle idą okręty, zdążające do Ameryki południowej lub na przylądek Horna, ale nie spotkał „Sambii". Kapitan I szej rangi Dobrotworski w Algierze prócz depeszy urzędowej otrzymał z innego źródła niewątpliwą wiadomość, że „Sambia" ma wkroczyć na Śródziemne morze, telegrafował więc do sztabu, zawiadamiając, że ma na oku kontrabandę i zamierza wyruszyć na jej spotkanie. W odpowiedzi na to telegrafuje mu sztab, by nie fatygował się z łapaniem „Sambii", a szedł swoją drogą przez Suez, Dżybutti do Nossi-Be na połączenie się z drugą eskadrą — tak też i zrobił.

Będąc w Dżybutti, otrzymał zawiadomienie, że „Sambia" minęła Suez i wkracza w Czerwone morze. Ale mając zakazany połów „Sambii", zaniechał ścigania jej i w chwili gdy towarzysze „Sambii", dostarczając węgiel eskadrze w Nossi-Be, nie wątpili, że okręt ten ujęto i zatopiono, wobec całej masy pewnych wiadomości o kierunku jego drogi i miejscu znajdowania się — „Sambia" najspokojniej w świecie przeszła pod samym nosem „czuwających" okrętów rosyjskich i pomyślnie zawinęła do Japonii z armatami.

To jest próbka „użytecznej" działalności głównego sztabu morskiego w Petersburgu. Co o tem można sądzić, kogo winić, o co posądzać? Komentarze chyba zbyteczne! Historya ta wywołała niemało zgryźliwych uwag o eskadrze, skierowanych przeciwko głównemu sztabowi — i nikt nie może sobie wytłumaczyć przyczyn takiego traktowania sprawy.

Po hullskiej awanturze admirał R. uspokoił się i podobno odebrawszy odpowiednią admonicyę z Petersburga, zaniechał nadal tak stanowczych kroków wojennych przeciwko spokojnym rybakom...

Przyjaciele Francuzi nie dopisali Rosyi tak, jak tego się spodziewano, gdyż rząd francuski centralny postawił się dość ostro w sprawie wolnego pobytu okrętów rosyjskich w kolonialnych portach Francyi, i jeśli to po części udawało się, to li tylko zawdzięczać należy francuskiemu ministerstwu marynarki, w zarządzie którego znajdują się wymienione porty; ministerstwo to bowiem, drąc koty z rządem i z Izbą deputowanych, na własną rękę dawało Rosyanom różne ulgi w podróży, korzystając z oddalenia kolonij od metropolii.

W Dakarze jednak Francuzi bardzo obojętnie, a nawet niechętnie spoglądali na pobyt acz niedługotrwały okrętów eskadry, a gdy w dwa tygodnie po odejściu sił głównych zawinęły do tego portu krążowniki „Urał" i „Terek", władze miejscowe, odwołując się na decyzyę rządu centralnego, wprost wyprosiły te okręty z portu, wskazawszy im miejsce do ładowania się węglem na kotwicy poza obrębem morza terytoryalnego, to jest o 3 mile morskie od brzegu, i stanowczo nie życzyły sobie widzieć w przystani nawet szalupy i łodzi parowej pod wojenną flagą rosyjską; dla niezbędnej zaś komunikacyi z lądem, udzielono okrętom jeden statek holowniczy francuski. Na pobycie eskadry i okrętów rosyjskich w Dakarze sowicie zarobili różni dostawcy wołów i żywności.

Nie obeszło się przytem bez kilku tragicznych wypadków: trzech kupców, znajdując się na łodzi z wołami, holowanej przez mały parowiec, uległo grubej katastrofie; łódź nie wiadomo od czego wywróciła się i trzech kupców padło pastwą rekinów, podczas gdy woły pomyślnie dopłynęły do lądu.

Wogóle mówiąc, w eskadrze wcale tak pomyślnie nie szło; było kilka wypadków śmierci oficerów — jeden zastrzelił się, drugi (Nelidow) zmarł na apopleksyę, na „Uralu" belką został zabity (przez własną nieuwagę) inżynier-mechanik okrętowy Popow. Pośród załogi w eskadrze były też wielokrotne śmiertelne wypadki, powodem których oczywiście było nic innego, jak choroby, wynikające z długotrwałego pobytu w strefach podzwrotnikowych.

Obecnie, po długich perygrynacyach na Madagaskarze, o czem będzie pisane w następnej części sprawozdania, gdyż brak czasu i nadarzająca się okazya do posłania tego listu, nie pozwalają autorowi dłużej pisać, — eskadra dopłynęła do Anamickich wybrzeży półwyspu Indo-chińskiego i tu w odludnych zatokach ukrywa się, wyczekując przybycia posiłków, zdążających z admirałem Nebogatowem na czele.

Ciężkie życie w tej eskadrze. Z jednej strony nieprzyjaciel, gotowy lada chwilę zaatakować nas, z drugiej — tęsknota za krajem rodzinnym. Dodajmy do tego kompletny brak wiadomości i listów od rodzin, gdyż główny sztab marynarki w Petersburgu, przez który miała być przesyłaną korespondencya, rozmyślnie zatrzymuje pocztę, by w eskadrze nie dowiedzieli się broń Boże z tych listów o tem, że w Rosyi rozruchy i głód, że gliniane nogi tronu Romanowych nareszcie zachwiały się, a sztandar czerwony buja w powietrzu i lada chwila zabłyśnie na szczycie Pałacu Zimowego.

Nafta.

strejkujących robotników, podwyższy im o 90 h na każde 1000 cegieł, nadwyżki, czyli wyrabiane za darmo na tysiąc cegieł sto, będą zupełnie zniesione; żaden ze strejkujących nie może być przez czas trwania sezonu z pracy wydalonym; również i inne pomniejsze żądania strejkujących zostały przez p. Kurzmanna uwzględnione.

Robotnicy nie stanęli zaraz nazajutrz do pracy, lecz zwołali publiczne zgromadzenie, na którem jednogłośnie zapadła uchwała podjęcia roboty u p. Kurzmanna i bojkotowania tak długo reszty pracodawców, dopóki ci nie podpiszą identycznej ugody, co z p, Kurzmannem.

Z pozostałych blisko 150 strejkujących, część wyjechała na prowincyę, część została w miejscu i podjęła robotę w innych zawodach, pozostałą resztę około 80, postanowili robotnicy z cegielni Kurzmanna przez czas trwania bojkotu wspierać z swych zarobków. — Wobec tej solidarności istnieje uzasadniona nadzieja, że robotnicy ceglarscy złamią upór i reszty pracodawców.

Strejk murarzy w Podwołoczyskach zakończył się po trzech dniach zwycięstwem strejkujących. Strejk objął wszystkich murarzy, powodem było niedawanie roboty w soboty, uzyskano zapewnienie, że na przyszłość otrzymywać będą płacę za soboty bez względu na to czy będą zatrudnieni czy nie.

Z literatury i sztuki.

Nowe wydawnictwa spółki nakładowej „Książka“ w Krakowie (Grodzka 50):

L. Płochocki: „Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej“. Stron 144. Cena 2 K.

Władysław Orkan: „Ofiara“. Dramat na tle 1846 r. Cena 1 K 50 h.

Władysław Orkan: „Wina i kara“. Tragedya w 3 aktach. Cena 1 K 50 h.

Władysław Orkan: „Herkules nowożytny“ i inne wesołe rzeczy. Nowele. Cena 2 K.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: X. Y. przez tow. Daszyńskiego 250·—. Mecenas 80·—. X. Y. przez tow. Daszyńskiego 500·—. Józef S. M. wygrane od Bucefalika —·20. Nieodebrana reszta —·80. N. Kahane zebrane z okazyi zaślubin Józefa Kleina z Franią Lemberger 1·—. Keppler kassa skonto —·50.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Druk. Literacka 4·70. Druk. Anczyca 4·84. N. Kahane zebrane z okazyi zaślubin Józefa Kleina z Franią Lemberger 1·—. Z kolonii polskiej w Friedbergu przez B. Bacewicza 35·25. Pracujący w druk. Teodorczuka 6·04. Poprzednio wykazano 4438 K 47 h. Razem 4490 K 30 h.

Do Komitetu pomocy dla zaboru rosyjskiego, pozostającego pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego, wpłynęło po dzień 17 b. m.: Przez Bernadzikowskiego, Brzesko 30·—. Przez dra Kunickiego 12·—. Od Komitetu pomocy dla ofiar zaboru rosyjskiego w Tubize 60 fr. tj. 57 K 12 h. Zebrane w Brukseli na ofiary manifestacyi 1 Maja w Warszawie 60 fr. 57 K 12 h. Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych zamiast wieńca na trumnę Kazimierza Mokłowskiego 50·—. Razem 206 K 24 h. Poprzednio wykazano 13.060 K 14 h. Razem tedy 13.266 K 38 h.

Na strejkujących taleśników w Kolomyi złożył: Z. K. 1·—. Poprzednio wykazano 1 K. Razem 2 K.

KRONIKA.

Mowę tow. posła Schuhmeiera przeciw podwyższeniu pensyj księżom jesteśmy dla braku miejsca zmuszeni odłożyć do numeru poniedziałkowego.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie. Z zarządu gimnazyum żeńskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Dyrekcyę w gimnazyum żeńskiem przy ulicy Wolskiej l. 13 w miejsce ustępującego p. radcy Bronisława Trzaskowskiego zarząd Towarzystwa gimnazyalnej szkoły żeńskiej w Krakowie uchwalił powierzyć p. radcy Tomaszowi Sołtysikowi, dyrektorowi gimnazyum Sobieskiego. Za zarząd: prof. *N. Cybulski.*

Seperatystów żydowskich bierze w obronę przed polską partyą socyalno-demokratyczną antysemicki „Głos narodu“ w seryi artykułów wstępnych. Zdaniem „Głosu narodu“ pp. Grossmann, Bross i Rose wyszli z proletaryatu żydowskiego i wiedzą, czego proletaryatowi potrzeba. Natomiast „ani wiedeński dr. Adler, ani berliński Singer, ani nasi krakowscy Haeckerzy nie wyszli z proletaryatu i nic nie mają wspólnego z ruchem robotniczym, są to raczej ambitni kapitaliści, którzy w ten sposób robią polityczną karyerę, niedostępną dla nich gdzieindziej“.

Oto, dlaczego musiała powstać „żydowska partya socyalno-demokratyczna“.

Meningitis. Ministerstwo wojny, po stwierdzeniu, że meningitis w Galicyi i na Śląsku wygasła, cofnęło zakaz urlopowania żołnierzy do tych krajów.

Rozszerzenie sieci telefonicznej. Oddział rady przemysłowej wiedeńskiej obradował nad zajęciem stanowiska w sprawie podjęcia pożyczki na cele telefonów. Zastępcy rządu złożyli oświadczenia, popierające projekt, by rada przemysłowa poleciła rządowi natychmiastowe rozszerzenie sieci telefonicznej według programu ministerstwa handlu, względnie podjęcia pożyczki na telefony, oraz by rząd przy budowie tej odstąpił od ściągania sum od interessntów.

Robactwo w chlebie. Skandaliczna gospodarka komisyj sanitarnych w Krakowie i Podgórzu wydaje na każdym kroku swoje rezultaty. Chcemy tym razem zwrócić uwagę szerokich kół publiczności, konsumującej chleb z piekarń, podległych wrzekomo nadzorowi tych sławetnych komisyj, iż narażoną jest na bardzo niemiłe niespodzianki. Oto onegdaj p. Stanisław J. złożył w naszej redakcyi nie bardzo ponętną próbkę z 8 funtowego bochenka chleba, zakupionego za 92 hal. w szynku Kennera przy ul. Grzegórzeckiej. Chleb ten pochodzący z baruchowskich piekarń w Podgórzu, jak rodzynkami naszpikowany był wspaniałymi okazami obrzydliwego robactwa.

Że nawet w tej największej parowej fabryce piekarskiej Barucha w Podgórzu do reguły należy zaprawianie pieczywa robakami, dowodzi fakt, że przyniesiono nam w tych dniach także drugi okaz takiego chleba, który zakupiono w sklepie Gebauera przy ul. Nad Rudawą, a który również pochodził z piekarń baruchowskich.

Jak długo nasze sławetne „władze“ sanitarne, bezinteresownie podobno a gorliwie tolerują, klasyczny brud i niechlujstwo w piekarniach, których właściciele drwią sobie z wszelkich istniejących przepisów o czystości i porządku, tak długo mieć będziemy chleb z tak pożywnymi dodatkami.

Obywatelowi austryackiemu nie wolno oszczędzać! Jak władze traktują spokojnych ludzi, przysparzających im zysków, dowodzi następujący fakt: Dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu przyszedł Wilhelm Rippner, restaurator z ul. Starowiślnej, na główną pocztę, aby złożyć zaoszczędzoną markami pocztowemi kwotę 16 K na książeczkę pocztowej Kasy oszczędności. Urzędnik pocztowy przytrzymał Rippnera od 5 do 6, poczem zjawił się komisarz policyi, który R. zaaresztował i na inspekcyę policyjną odprowadził. Urzędnikowi pocztowemu wydawał się fakt, że ktoś zaoszczędził sobie aż 16 K markami, podejrzanym i naraził spokojnego człowieka na wstyd i na stratę czasu do godziny 8 wieczorem.

Oprócz Rippnera sprowadzono na policyę także jego 12 letniego syna, aby dał wyjaśnienie, skąd wziął marki.

Istnieje wprawdzie przepis niedorzeczny, że więcej jak 3 korony markami zaoszczędzać nie wolno, ale taki przepis obowiązywać może tylko pocztę, która z tych oszczędności ciągnie ogromne zyski; ze strony policyi zaś jest to conajmniej lekkomyślnością, za takie „przestępstwa“ aresztować spokojnego człowieka i poddać go surowym badaniom.

Zwycięstwa wyborcze socyalistów przy wyborach do rad miejskich w Austryi Dolnej są po zaprowadzeniu czwartej kuryi stałem zjawiskiem. Ostatnie zwycięstwo odnieśli towarzysze nasi dnia 15 b. m. w Hainburgu, gdzie wybrano wszystkich pięciu kandydatów socyalistycznych. Walka była tem zaciętsza, że stronnictwa burżuazyjne połączyły się przeciw robotnikom. Tylko dotychczasowy burmistrz Bremm oświadczył na zgromadzeniu przedwyborczem, że czwarta kurya należy do robotników i nie przyjął ofiarowanego mu z tej kuryi mandatu z rąk burżuazyi.

Nowy sposób zarobkowania. Przed kilku dniami popisywał się w Wiedniu niejaki Sacco jako — głodomór. Zamurowano go w jednej z kawiarń w Praterze, a w tem odosobnieniu pozostawał przez 21 dni bez żadnego pożywienia, pijąc tylko wodę. Głupcy odwiedzali tłumnie lokal, aby przez okienka w murze podziwiać wyciągniętego na sofie głodomora. Po trzech tygodniach postu opuścił Sacco kryjówkę zupełnie zdrów z ubytkiem 11 kg. wagi. „Praca“ ta przyniosła mu 4000 K. dochodu, a proceder ten kilka razy powtórzony pozwoli mu raz na zawsze porzucić karyerę głodomora.

Nowe prześladowania pruskie. Ruch socyalistyczny na Górnym Śląsku jest solą w oku tamtejszej administracyi, która, chociaż pozbyła się złudzeń, że może go zdusić swemi prześladowaniami, jednak stara się wywrzeć osobistą zemstę na najwybitniejszych działaczach P. P. S.

Wiadomo, że w okręgu Katowicko-Zabrskim mają się odbyć nowe wybory, a jest to właśnie okres, kiedy administracya pruska dokłada wszelkich sił, żeby pozbyć się „niebezpiecznych“ dla siebie socyalistów. Do licznej kroniki prześladowań rządowych, jakie dotąd spadały na P. P. S. zaboru pruskiego, przybywają dwa nowe procesy polityczne wytoczone tow. Esterze Golde, jeden o obrazę stanu nauczycielskiego w okręgu Opolskim, drugi o rzekome odbycie „tajnego“ zgromadzenia.

Okazuje się, że Prusacy boją się nietylko Boga ale i... socyalizmu polskiego.

Z życia „nielegalnego“. Czytamy w „Pietierb. Wied.“: „Interesująca sprawa, byłego studenta uniwersytetu Hubermana, rozpatrywaną będzie dnia 24 b. m. w pierwszym oddziale sądu okręgowego w Petersburgu. Huberman trzykrotnie był deportowany na Sybir, skąd dwa razy uciekał. Po raz pierwszy zesłany został z następującego powodu. Gdy po pogrzebie znanego krytyka Szełgunowa urządzili studenci demonstracyę, wezwano do „uśmierzenia“ rotę żołnierzy, w której Huberman odbywał powinność wojskową. Gdy rocie nakazano dać ognia, Huberman sprzeciwił się temu, i żołnierze za jego przykładem nie wystrzelili ani jednego naboju. Zaraz potem Huberman umknął z wojska, lecz schwytany — skazany został na trzyletnią katorgę, poczem miał być internowany w okręgu zabajkalskim, skąd dwukrotnie uciekał i teraz zatrzymany został w Petersburgu. Huberman tłómaczy się, iż uciekł tu, celem zapoznania społeczeństwa z temi okropnościami, które przenoszą zesłańcy na Syberyi i że chciał na ten temat wygłosić parę odczytów.

Do swej sprawy przedstawił Huberman liczne notatki, które poczynił podczas swego ciężkiego żywota na Syberyi“.

List Kalajewa do żony Sergiusza. Jak wiadomo, w. księżna Elżbieta odwiedziła w więzieniu Kalajewa. Była wzburzoną, płakała i zachowaniem się swojem wzbudziła współczucie w więźniu. Toteż, nie chcąc się jej sprzeciwiać, przyjął z jej rąk z odpowiedniemi zastrzeżeniami jakiś święty wizerunek.

Tymczasem w prasie rosyjskiej pojawiły się wiadomości o tem spotkaniu, uwłaczające czci Kalajewa, mianowicie twierdzące w związku z przyjęciem owego obrazka — jakoby Kalajew wyraził był swoją „skruchę“.

Było to tem cyniczniejszem zmyśleniem, iż Kalajew w czasie owej rozmowy, motywując swój czyn — z naciskiem powtarzał, iż poczytywał zgładzenie Sergiusza za swój obowiązek.

Dowiedziawszy się o fałszywych wieściach, które się pojawiły w prasie, zwrócił się był Kalajew do w. księżny z żądaniem, by je sprostowała. Gdy to wezwanie pozostało bez skutku, wystosował długi, powtórny list, gdzie w formie pełnej godności wymawia jej, iż nie zrozumiała widocznie tej delikatności, która nim kierowała, gdy z rąk bólem złamanej, spłakanej kobiety przyjmował ów wizerunek. Żałuje teraz, iż zgodził się na to widzenie, które doprowadziło do spotwarzania go, oczywiście za wiedzą księżnej.

Z listu powyższego, którego odpis publikuje paryski organ rosyjskich socyalistów rewolucyonistów „La Tribune russe“, podamy tu parę ustępów, znakomicie charakteryzujących Kalajewa.

„Miałem współczucie dla Pani — ja, twórca jej cierpień ludzkich. Zniżyłem się do Pani przesądów religijnych, jak zwycięzca, którym byłem z wyżyn swego powodzenia. Żal mi było Pani i nie chciałem jątrzyć jej ran, nawet, gdym otwarcie mówił o potworze, którym był mąż Pani. Oszczędzałem Panią, jak zwycięzca i sądziłem, iż niepodobna, żeby Pani tego nie odczuła, gdy wychodziła ode mnie...

„Nie wzywałem Pani — przybyłaś sama; więc na Panią spada odpowiedzialność za skutki naszej rozmowy. To spotkanie miało charakter poufny zupełnie; co zaszło, nie miało być odsłoniętem. Spotkaliśmy się na neutralnym gruncie, jak jedna istota ludzka z drugą — że użyję własnego wyrażenia Pani. Mieliśmy zatem oboje jednakie prawo do *incognito*“...

Wytykając dalej Elżbiecie, iż okazała się niegodną tego zaufania i współczucia, które jej okazał, pisze Kalajew: „Nie ulega wątpliwości, iż pani jesteś źródłem wszystkich informacyj, dotyczących naszej rozmowy. Któż śmiałby opowiadać tę naszą rozmowę bez zezwolenia Pani. Nie wyjawiałem żadnej skruchy, nie deklarowałem się wierzącym. Naruszyłaś Pani najprostsze reguły, które chronią rozmowę prywatną, obraziłaś tajemnicę poufnej wymiany słów. Ja okazałem przynajmniej zewnętrzny szacunek dla Pani wierzeń religijnych. Czemuż Pani, wielka księżno, zezwoliłaś, by moje współczucie oczerniano, wiedząc, że przed rozprawą jam nie mocen się bronić?“...

Wprowadzenie nowego stylu kalendarzowego w Rosyi przeszło z dziedziny sporów akademickich pod obrady instytucyj urzędowych. Do reformy tej pcha ministeryum finansów, uważając ją za niezbędną. Obecnie obraduje nad nią synod najświętszy, który zapewne sprzeciwiać się jej będzie ze względów rytualnych i obawy wywołania w łonie kościoła prawosławnego nowych odszczepieństw.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów w Niemczech. Przy wyborach do rady miejskiej w Pforzheimie (Baden) wybrani zostali wszyscy kandydaci socyalistyczni ogromną większością głosów.

Posłem do sejmu wirtemberskiego z okręgu Esslingen wybrany został tow. Schlegel 4521 głosami przeciw 2951 głosom padłym na kandydata skoalizowanych konserwatystów, demokratów i narodowo liberalnych.

Tępienie żandarmów. Ostatni „Goniec łódzki“ donosi, iż w Łagiewnikach na drodze pomiędzy kościołem a lasem, tłum rzucił się na żandarma zgierskiego Primiszenkę i zabił go na miejscu.

Znowu ukradli. Rosyjska fabryka Greista ofiarowała dla armii w Mandżuryi kilka tysięcy funtów tytoniu, a władze uwolniły podarunek od akcyzy i zarządziły bezpłatne przewiezienie do miejsca przeznaczenia. Tymczasem dowiedział się ofiarodawca, że tytoń jego sprzedają sklepy w Charbinie po dobrych cenach. Wszelkie żądania o wyjaśnienie pozostały bez skutku.

O losach admirałów rosyjskich, wziętych do niewoli japońskiej pod Cuszimą donoszą pisma rosyjskie, że Rożestwienskij powraca do zdrowia, pomimo odjęcia mu prawej ręki i prawej nogi. Niebogatow usiłował popełnić samobójstwo, ranił się jednak tylko w rękę. Admirał w stanie nieprzytomnym odniesiony został do szpitala i okazuje oznaki obłąkania.

Rocznicę śmierci Alfreda Defuisseaux obchodzi w tych dniach uroczyście cały uświadomiony proletaryat belgijski. Defuisseaux był jednym z pierwszych bojowników socyalizmu w Belgii, o który walczył w tych jeszcze czasach, kiedy rząd burżuazyjny łudził się, że ruch robotniczy jest ruchem sztucznym, wywołanym przez szajkę agitatorów i usiłował zdusić go całym szeregiem spraw karnych i pozbawianiem socyalistów wolności. W r. 1886, kiedy walka o głosowanie powszechne w Belgii przybrała formy najostrzejsze, przejawiając się ogromnym ruchem strejkowym i manifestacyjnym, pociągając za sobą liczne „krwawe dni“, przynoszące wiele ofiar ze strony robotniczej, Defuisseaux wydał katechizm ludowy, za który został skazany na więzienie, ale który stał się istotnie katechizmem dla uświadomionego ludu belgijskiego. Przytaczamy ustęp jeden z „wykładu siódmego“:

P. Jesteś więc niewolnikiem?

O. Tak, jestem nim.

P. Kto tobą rządzi?

O. 30.000 uprzywilejowanych.

P. Czy oni są uczciwi?

O. Nie, oni kupczą wszystkiem, żyją z naszej pracy i odmawiają nam wszystkiego.

P. Co ci pozostawiają?

O. Nic. Bogaci zabierają nam córki nasze, aby oddać ich ciało prostytucyi, a synów — aby uczynić z nich mięso armatnie. Nam samym zabierają życie, by wyciągnąć z niego dywidendy.

P. Co powinieneś uczynić?

O. Zrzucić jarzmo niewolnicze, w którem żyjemy.

P. Jak masz dopiąć tego?

O. Przez głosowanie powszechne.

Z humorystyki francuskiej prasy rusofilskiej. „Journal des Débats“, jeden z głównych rajfurów miłostek republikańskiej „Marianny“ z krwawym carem, pisząc o położeniu obecnem Rosyi, powiada: „Możemy powtórzyć raz jeszcze, że w oczach wszystkich cześć Rosyi została ocalona i że zawarcie pokoju nie zmniejszy w niczem tego poważania, jakiem do tej chwili cieszyła się ona wśród innych mocarstw“.

Niewygranie ani jednej bitwy, utrata całych armij i eskadr, klęska powszechna, spowodowana przez nieumiejętność ciała sztabowego, złodziejstwa intendantury i ciemnotę ogłupianego rozmyślnie przez wiele dziesiątków lat ludu rosyjskiego — to wszystko nie narusza honoru Rosyi w oczach organu dymisyonowanego p. Delcassé'go.

Uniwersytet przeciw wyzyskowi robotników. Znany miliarder amerykański Carnegie ofiarował przed kilku tygodniami kilka milionów dolarów na rozszerzenie uniwersytetu w Nowym Orleanie nad Mississipi. Obecnie donoszą, że senat uniwersytecki odmówił przyjęcia podarunku, motywując odmowę tem, że uniwersytet nie potrzebuje pieniędzy, pochodzących z wyzysku pracy robotników. Piękne to, ale u Amerykanów nieprawdopodobne.

Wolne żarty.

W bezbożności tonie świat!
Za nic ma monarsze trony!
Ot, w Norwegii lud szalony
Dał królowi — szach i mat...

Lecz Polacy nie masoni!
Szlachta polska tronów broni
Z Bogiem w sercu z szablą w dłoni,
Czci monarszą władzę świętą,
Od samego Boga daną,
Głowę czci koronowaną
I tradycyę zbożną, zdrową,
A nie pójdzie za przeklętą
Jakobińską modą nową.

Jeśli zjedzie z swoim dworem
Jakiś władca pod nasz dach, —
O, to dla nas jest honorem,
Choćby to był perski szach.
Wiek przeżyje naród nieraz
Nim nań taki zaszczyt spłynie,

Jaki nam się zdarzył teraz.
Witaj, Muzzaffer-Ed-Dinie!

Władca Persyi, pan nad pany!
Persya sławną jest szeroko,
Sławne perskie są dywany,
Perski proszek, perskie oko...

Niech więc biją wszystkie dzwony!
Bo zawitał tu w tych dniach
Nasz „monarcha sprzymierzony",
Z bożej łaski perski szach!

Jowialski.

Śledztwo w sprawie o kradzieże na poczcie krakowskiej ukończono już i odstawiono do sądu karnego obwinionych funkcyonaryuszów pocztowych, Piotra Biedę, syna tegoż Zygmunta, oraz Jana Mżyka.

Przy sposobności tych nowych kradzieży pocztowych nasuwa się spostrzeżenie, że gospodarka pocztowa w Galicyi w skandalicznych, iście moskiewskich znajdować się musi stosunkach, jeżeli grabież mienia prywatnego należy tu niemal do zjawisk codziennych.

Pomnik Tadeusza Rejtana. Komisya drogowa krakowskiej rady miejskiej uchwaliła przedstawić wniosek komisyi plantacyjnej i radzie miejskiej, aby pomnik Tadeusza Rejtana, znajdujący się obecnie naprzeciw hotelu Krakowskiego na ulicy Basztowej, przenieść na inne, odpowiedniejsze miejsce na plantacyach, a plac przy ulicy Basztowej odpowiednie uporządkować lub na skwer zamienić.

Bojkot „Naprzodu". Z Chabówki piszą nam: Przejeżdżając onegdaj przez Chabówkę chciałem kupić u portyera kolejowego „Naprzód", nie dostałem go jednak, gdyż — jak mi wyjaśniono — naczelnik stacyjny p. Dobrowolski zakazał surowo sprzedawać „Naprzód" na stacyi. Pozwolił natomiast wozowemu Piestrakowi, zausznikowi swemu sprzedawać organ wiedeńskiej policyi „Interessantes Blatt". Oryginalnym jest ten bojkot „Naprzodu" przez p. Dobrowolskiego i komiczną byłaby tylko ta cenzura w państwie: stacya Chabówka, gdyby skutkiem ukazu samodzierżcy p. Dobrowolskiego nie cierpiały interesa podróżnych, którzy nieuważają blattu wiedeńskiej policyi za najlepsze pismo i za własne pieniądze chcieliby mieć swobodny wybór pisma.

Zastanawiającem jest, w jaki sposób wozowy Piestrak może równocześnie nadzorować szybowania przy zwrotnicach i sprzedawać gazety na stacyi. Uzasadniona jest obawa, że takie dozorowanie może być powodem katastrofy. Czy w danym razie odpowiadałby ponoszący winę pan Dobrowolski, który daje pozwolenie na sprzedaż gazet nie portyerowi, ale funkcyonaryuszowi zajętemu gdzieindziej? Prawdopodobnie winowajcę odnalezionoby w jakimś szyberze i jego postawionoby przed sąd, a nawet może sam p. Dobrowolski napisałby odnośne doniesienie służbowe.

Powódź we Lwowie spadła w piątek wieczór z ogromną ulewą która trwała z przerwami całą noc. W śródmieściu woda zalała piwnice i suteryny. W innych ulicach, jak Pełczyńska, Krasickich, Grodecka, Zyblikiewicza, kanały, nie mogąc pomieścić napływającej z dalszych ulic wody, zmieniały się w studnie artyzyjskie. Pod ciśnieniem wody otwierały się klapy, a słupy wody tryskały do wysokości 2 metrów, zalewając ulice i piwnice domów. W całem mieście ruch ustał zupełnie, stanęły na zamulonych torach wozy kolei elektrycznej i konnej, konie dorożek nie chciały ruszać z miejsca, brocząc po brzuchy w wodzie.

W ulicy Jagiellońskiej woda zalewała dorożki aż po siedzenia. W hotelu Georgea zalała woda składy Bazaru krajowego. Największe rozmiary przybrała powódź około godz. 8 wieczór. Z całego miasta wzywano telefonami na pomoc policyę, straż ogniową i dyrekcyę wodociągów.

Ulewa wyrządziła znaczną szkodę w zakładach medycyny teoretycznej przy ulicy Piekarskiej. Sutereny i mieszkania służby zakładów chemii i hygieny zostały zalane; część zwierząt, przeznaczonych na doświadczenia, zginęła; szkody wyrządzone służbie są znaczne.

Podczas ulewy ulica Łyczakowska zamieniła się w rwący brudną wodą potok. Tramwaje stanęły około szpitala wojskowego, woda zalała wiele piwnic i suteren.

Magistrat podczas tej katastrofy odznaczył się zupełną bezradnością.

Z Borysławia piszą nam: W kopalni ks. Lubomirskiej na Potoku zdarzył się 14 b. m. nieszczęśliwy wypadek. W szybie ciągnięto rury śrubami. Nagle śruby sfolgowały, rury opadły w tył, a lina zająwszy pomocnika szybowego, urwała mu rękę i głowę,

Jako winnego nieszczęścia aresztowano wiertacza, który odpokutuje za to, że kierownicy nie stosują w szybach przepisów o środkach ochronnych i powodują przez to wypadki kalectwa, a nawet śmierci robotników. Zdaniem kierowników, ponosi tu winę wiertacz i ofiara sama. Zabitemu sprawią pogrzeb, każą trąbić i gwizdać na kotłowniach, a gdy się do nich zgłosi rodzina ofiary, to odpędzą ją z kwitkiem.

Mafia propinatorska na spółkę z przedsiębiorcami nafciarskimi usiłuje zemścić się na robotnikach za porażkę poniesioną przy ostatnich wyborach do zarządu Kasy chorych. Na posiedzeniu zarządu Kasy chorych w Drohobyczu postanowiono zwołać walne zgromadzenie nowowybranych delegatów dopiero 30 lipca. Wrogowie instytucyi robotniczej chcą zyskać na czasie i przeprowadzić swe zamysły: aby gmina odebrała szpital w Borysławiu i aby należycie opróżnić kasę z gotówki. W ten sposób pozostałby nowy zarząd bez szpitala i z pustką w kasie. Robotnicy przypomną jednak p. Schächterowi jego przyrzeczenie, dane pod słowem honoru, iż najdalej w 3 tygodnie po wyborach walne zgromadzenie zwoła.

Zapytują też robetnicy starostwo, czy tolerować chce, jako władza nadzorcza, podobne nadużycia i czy pozwoli na tę gospodarkę, której jedynym celem zniszczenie instytucyi robotniczej i zatajenie wierzytelności prawodawców za zaległe wkładki ubezpieczeniowe. Zobaczymy, czy starostwo zechce wpłynąć na p. Schächtera, aby jeszcze w tym miesiącu zwołał walne zgromadzenie nowo wybranych delegatów.

Znany Lukawiecki znieważył słownie i czynnie wiertacza Krężałka i wydalił go z pracy za to, iż na czas nie stanął do roboty po świętach. Przeciw brutalowi wnosi pokrzywdzony skargę sądowo-karną.

Proces Ks. Dunikowskiego, znanego artysty rzeźbiarza, oskarżonego o spełnienie zabójstwa w uniesieniu na malarzu Wacławie Pawliszaku, odbędzie się dnia 22 listopada b. r. w VI wydziale karnym warszawskiego sądu okręgowego.

Z czarnego światka. Znowu „sprawiedliwość" burżuazyjna stara się uchronić przed zasłużoną karą jednego z ohydnych kaznodziei moralności, ogłaszając go za obłąkanego. Pisma berlińskie donoszą: Jak wiadomo, katedralny proboszcz w Wormacyi, nazwiskiem Malzi, przez Izbę karną w Mogancyi skazany został na rok więzienia za zbrodnię przeciw moralności. Obecnie toczą się rokowania, celem umieszczenia zbrodniarza w zakładzie dla obłąkanych. Rewizya procesu Malzego odbyć się ma w październiku w Lipsku.

Wynik tej sprawy przypomina zakończenie skandalicznej afery Kolomana Schlesingera, rynsztokowego redaktora organu klechów „Reichspost", który uniknął kary więzienia za zgwałcenie małoletniego dziewczątka, w ten sposób, że dał się łaskawie zamknąć w domu dla obłąkanych.

Sprzeniewierzenia w armii angielskiej. Olbrzymią sensacyę wywołuje w Londynie odkrycie kolosalnych malwersacyj, na sumę sześciu milionów funtów szterlingów. Oto po zakończeniu wojny z Burami ustanowiono komisyę, celem sprzedaży nagromadzonych w olbrzymiej masie zapasów wojennych. Na czele komisyi stał pułkownik Morgan. Obecnie komisya śledcza sprawdziła, że zapasy sprzedawano po najniższych cenach firmie Meyer i Ska. Te same artykuły odkupywano potem u niej na potrzeby armii okupacyjnej po cenach bajecznych, przyczem brat Morgana funkcyonował jako pośrednik i liczył sobie olbrzymie prowizye. — Księgi prowadzone były przez Morgana bardzo nieporządnie. Morgan oświadcza, że raport komisyi „uwłacza ciężko jego czci". Prasa opozycyjna czyni rząd odpowiedzialnym za malwersacye i wynikłą stąd kompromitacyę armii angielskiej.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.
Niedziela: „Rzeczpospolita babińska".
Poniedziałek: „Posłaniec".
Wtorek: „Rzeczpospolita babińska".
Środa: „Taksator".
Czwartek: Z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.
Piątek: „Taksator".
Sobota: „Druciarz".

Ile dotychczas kosztowała wojna rosyjsko-japońska?

Trwająca już przez 16 miesięcy wojna w Azyi wschodniej pochłonęła ogromne sumy, większe po stronie Rosyi, mniejsze po stronie Japonii. — W pierwszym okresie wojny, kiedy odbywała się dopiero koncentracya sił bojowych, wydatki były naturalnie mniejsze, niż potem, po nagromadzeniu setek tysięcy ludzi.

I w tym okresie jednak Rosya więcej wydawała, gdyż musiała armie wysyłać na bez porównania większą odległość i to koleją, podczas gdy Japonia miała Mandżuryę o paręset kilometrów od swych portów i tanią komunikacyę wodną.

Zmarły przed 3 miesiącami prezydent „Crédit Lyonnais" w Paryżu, Germain, obliczył wydatek miesięczny Rosyi na 200, Japonii na 120 milionów franków; na okres więc 16 miesięcy wynosiłoby to dla Rosyi 3200 — dla Japonii 1920 milionów franków. Obliczenie to byłoby jednak trafne tylko do bitwy pod Mukdenem, gdyż od tego czasu obie strony wojujące pomnożyły znacznie swoje siły, co w naturalnej konsekwencyi pomnożyło i wydatki.

Przypatrzmy się, z jakich źródeł oba państwa wydatki te pokryły. Na początku wojny chwalił się rosyjski minister skarbu Kokowcew, że skarb państwa rozporządza obfitymi zapasami złota, oraz że może pokrywać wydatki wojenne w znacznym stopniu z oszczędności w normalnym budżecie, częścią zaś z pożyczek zewnętrznych. Wyższość tych ostatnich polegała na tem, że w razie naruszenia państwowych zapasów złota, w tej chwili kurs rubla spadłby gwałtownie, co niesłychanie zaostrzyłoby kryzys finansowy.

Przyjmując zatem rosyjskie dane urzędowe za prawdziwe, a świat finansowy zapatruje się na prawdę zgoła sceptyczniej — pokryła Rosya wydatki w następujący sposób:

	milionów rubli
oszczędność na budżecie z r. 1904 .	134
dochód z dóbr państwowych . . .	132
sprzedaż papierów zagranicznych .	57
2 pożyczki zewnętrzne (Paryż i Berlin)	550
2 „ wewnętrzne	450
bonów skarbowych wydano na . .	150
razem	1473

czyli około 4 miliardy franków, a wobec wykazanego wyżej wydatku w kwocie 3200 milionów franków znaczyłoby, że Rosya ma jeszcze około 800 milionów franków do dyspozycyi (o ile ich nie ukradziono).

Źródła finansowe Japonii przedstawiają się w następujących cyfrach:

	milionów jenów
oszczędności budżetowe i zapasy . .	150
4 pożyczki wewnętrzne	370
3 „ zewnętrzne (Londyn i N. Jork)	500
razem	1020

czyli około $2^3/_4$ miliarda franków, co w porównaniu z wydatkami (1920 milionów franków) daje znaczną nadwyżkę na dalszy użytek, a po Japonii można napewno spodziewać się, że pieniądze te istnieją.

Wojna nie pozostała też bez wpływu na kurs renty państwowej. Podczas gdy przed wojną Japonia płaciła przeciętnie 6%, to teraz po zwycięstwach procent spadł na $4^1/_2$, zaś kurs papierów poszedł o jakie 25% w górę; Rosya zaś płaciła przedtem i teraz $4^1/_2$%, a kurs renty sztucznie podtrzymywany spadł o 8%. I na tem więc polu Japonia pozostała zwycięską.

Rokowania pokojowe.

Paryż, 17 czerwca. (Biuro Reutera). Konferencya posła japońskiego Motono z Rouvierem poświęconą była sprawom rokowań pokojowych. Ministerstwo spraw zagranicznych zachowuje o tem ścisłą tajemnicę.

Układy o zawieszenie broni.

Waszyngton, 17 czerwca. (B. Reutera). Między rządami w Tokio i w Petersburgu za pośrednictwem Waszyngtonu odbywa się żywa wymiana zdań co do konferencyi między Liniewiczem a Oyamą. Celem spotkania obu wodzów ma być zawarcie zawieszenia broni, które przygotuje grunt dla konferencyi pokojowej w Waszyngtonie. Początkowo zamyślano spisać odnośne protokoły o zawieszenie broni w Waszyngtonie, teraz sądzą, że najlepiej to powierzyć obu naczelnym wodzom. Kiedy nastąpi zawieszenie broni, nie jest pewnem, stać się to ma jednak w krótkim czasie; bieg rokowań pokojowych będzie przyspieszony.

Liniewicz osaczony.

Londyn, 18 czerwca. „Morning Post" i „Daily Telegraph" donoszą, że armia Liniewicza osaczona jest w promieniu 100 mil przez armię Oyamy. Pierścień ten jest zupełnie zamknięty. Spodziewają się tu, iż do zawieszenia broni nie przyjdzie, a natomiast stoczoną zostanie bitwa, w której armia Liniewicza poniesie dotkliwą klęskę.

W Mandżuryi.

Petersburg, 18 czerwca. Generał Liniewicz telegrafuje z d. 16 bm.: Dziś rano straż przednia japońska zaatakowała naszą straż przednią na froncie na zachód od linii kolejowej. Część straży na południe od Palitun została przez dwie kompanie japońskie wypartą.

Milionowe malwersacye.

Petersburg, 17 czerwca. (Pet. ag. tel.). Ministerstwo skarbu zaprzecza twierdzeniu jednego z dzienników we Władywostoku, że na przedsiębiorstwa nad rzeką Jalu użyto 10 milionów rubli ze składek, znajdujących się w przechowaniu państwowej Kasy oszczędności; rząd za składki te przyjmuje zupełną odpowiedzialność.

Nota Anglii.

Londyn, 18 czerwca. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że Anglia wręczyła rządowi rosyjskiemu notę z powodu zatopienia angielskich okrętów handlowych.

TELEGRAMY.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń, 18 czerwca. W gmachu sejmu kraj. odbyła się wczoraj pod przewodnictwem marszałka Schmolka konferencya wydziałów krajowych celem omówienia sprawy sanacyi finansów krajowych, sposobów ściągania podatków kraj. od piwa i innych kwestyi ekonomicznych.

Członek wydziału krajowego dolno-austryackiego Gessmann wniósł wybór referentów i koreferentów, pierwszych ze zastępców czynnych propinacyi, drugich z biernych. Dalej przemawiał za tem, aby pewne dochody państwowe odstąpiono krajowi i aby państwo wzięło na siebie utrzymanie żandarmeryi.

Onciul (Bukowina) wniósł o przekazanie 100 milionów koron ze strony państwa poszczególnym krajom według ułożyć się mającego klucza.

Konferencya wybrała dla wszystkich spraw osobnych referentów, których elaboraty zostaną przedłożone następnej konferencyi.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 17 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent Just poświęcił wspomnienie zmarłemu arcyksięciu Józefowi, a następnie zawiadomił Izbę, że przybył do niego bar. Fejervary i oznajmił mu, iż otrzymał misyę utworzenia gabinetu, który też jest już złożony. Nowy gabinet złoży w niedzielę przysięgę w ręce cesarza, a poniedziałkowe wydanie dziennika urzędowego przyniesie ogłoszenie nominacyi.

Prezydent Just zawiadomił dalej, że umówił się z bar. Fejervarym, aby dnia 21 bm., t. j. w środę, odbyło się posiedzenie sejmu celem przyjęcia do wiadomości pisma odręcznego cesarza i przedstawienia się gabinetu.

Oświadczenie prezydenta przyjęto do wiadomości, poczem posiedzenie zamknięto.

Powstanie Hotentotów.

Kapsztad, 18 czerwca. (B. Reutera). Hotentoci zajęli pod dowództwem Abrahama Morrisa Warmbat, zaopatrzyli się w tamtejszych magazynach w amunicyę i puścili więźniów na wolność. Niemieccy oficerowie zdołali uciec. Hotentoci opuścili następnie tę miejscowość i zajęli jeszcze tego samego dnia Kalkfontain, gdzie zabrali znaczną ilość koni, bydła i zapasów. — Krąży pogłoska, że Morenga zamierza wojskom niemieckim stawić opór koło Biesbotorp.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Walne zgromadzenie stacyi płatniczej pomocników handlowych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 9 wieczorem w sali stowarzyszenia zawodowego przy ul. Sebastyana 16.

× **Zawodowe stowarzyszenie robotników kaflarskich** urządza w niedzielę 25 b. m. **zabawę ludową** na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Program nader urozmaicony. Muzyka, tańce, kosz szczęścia, wesoła poczta, confetti, zabawy towarzyskie, między innemi wielka niespodzianka i t. d. Wstęp 50 h. Bilety wcześniej nabyć można w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Czysty dochód na cele stowarzyszenia. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę pogodną, o czem doniosą afisze.

× **Zabawa ogrodowa** staraniem Stowarzyszenia robotników budowlanych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 2 lipca b. r. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Początek zabawy o godzinie 2 po południu. Program zabawy urozmaicony. Wstęp 40 h, dzieci 20 h. Zarząd.

× **Zabawa ogrodowa** robotników stolarskich i tapicerskich odbędzie się w niedzielę 18 b. m. na Woli Justowskiej (w ogrodzie p. Męckiej). Na program składają się: tombola i różne niespodzianki. Muzyka wojskowa 20 p. p. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby 40 h. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

— **Kółko Sławistów U. U. J.** W niedzielę 18 b. m. o godz. 11 przed południem odczyta p. Kazimierz Woyczyński swe studyum p. t. „Mieczysław Romanowski", życie i krytyczno-ekletyczny rozbiór dzieł poety.

× **Wycieczkę do Królewskiej Studni na Zasaniu** urządza w niedzielę 18 b. m. stowarzyszenie metalowców w Posadzie Olchowskiej (Sanok). Wycieczka wyruszy o godz. 2 po południu. Bufet we własnym zarządzie. Członkowie płacą 20 h, nieczłonkowie 30 h. Część dochodu na fundusz dla wdów i sierot po robotnikach fabrycznych. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła", V. Rüdigergasse 5, I. piętro, drzwi 7. Wieczorki stowarzyszenia odbywają się od 1 maja co sobotę o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali „Zum Nordpol", V. Margaretenplatz 7.

Filia stow. „Siły", restauracya Swobody, II. Rothesterngasse 31, schadzki co niedzielę.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Biuro w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 8

poleca dachówki podwójnie falcowane, systemu wienerberskiego, w kolorze czerwonym lub czarnym, rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek

Obejmuje dla wygody Szanownych Odbiorców z pokryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie. — O liczne zamówienia uprasza

296 ZARZĄD.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie

*Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty **„Salvesol“**, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty **„Salvesol“**.*

Z w. p. *Prof. **Dr. Antoni Mars.***

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Do waty „Salvesol“ mają przyjemne i znakomite zastosowanie cygarniczki szklanne, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem . . . . . . Koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60

Do nabycia we wszystkich większych handlach

PARVEOL

Marka ochronna

Prawdziwy jedynie w oryginalnem opakowaniu

NAJCZYSTSZE

GWARANTOWANE

MASŁO ROŚLINNE

zastępuje najzupełniej masło naturalne.

Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia. 167

Marka ustawowo chroniona.
Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)
zastępca dla Galicyi i Bukowiny: Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

Wspaniale prasowaną bieliznę osiąga się łatwo i pewnie przez

Krochmal o połysku srebrzystym

Grand Prix St. Louis 1904.

firmy 197

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. u. Leipzig.

Prawdziwy tylko z markami „Globus“ i „Bügeleisen“
Do nabycia wszędzie w kartonach.

Henryk Herzog

Kraków, ulica Szewska l. 1
w domu WP. W. Fenza.

zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, iż otworzył

fabryczny skład płócien, bielizny gotowej męskiej i damskiej

jakoteż i **innych towarów** w zakres ten wchodzących. 327

Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Rem. kieszonkowy z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.50, trzy sztuki złr. 4.40, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Globin

jest

najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Kto szuka zajęcia, kto szuka ubocznego zatrudnienia, kto się stara o samodzielne stanowisko, kto chce zarobić pieniądze

niech bezwłocznie napisze korespondentkę do **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 77 b. Wien** i niechaj zażąda bezpłatnego przysłania ilustrowanego katalogu. „Moją egzystencyę zawdzięczam Panom“ Ig. M. i A. „Żałuję, żem nie znał przedtem adresu Panów“. F. L. i. W. Podobnych oświadczeń setki.

Proszę żądać gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.

Ceny niskie. 321 Cenniki darmo.

J. LEWINSON WIEDEŃ
Rzetelne źródło zakupu dla stempli z gumy i metalu, drukarni z czcionkami kauczukowemi maszyn do paginowania i numerowania szablonów, pieczęci do naklejania etc.

Poszukiwani zastępcy — cenniki darmo

Kauczukowe drukarnie czcionkowe

do składania całych wyrazów i zdań, do własnego wygotowania wszelakich druków, z wszystkimi dodatkami.

65 czcionek	złr. —·60	255 czcionek	złr. 2·40
90 „	„ —·80	354 „	„ 3·—
127 „	„ 1.—	468 „	„ 3·60
141 „	„ 1·20	650 „	„ 5·—
211 „	„ 2·—	820 „	„ 6·—

Wiedeń I., Adlergasse 12/24. Telefon Nr. 12179
Filia: Odessa, Rosya. 285
Gwałtownie potrzebne stambile w kilku godz.

BROWAR PAROWY FRANCISZKA PASZKA w GRYBOWIE
(poczta, telegraf i stacya kolei na miejscu)
Poleca Szanownej P. T. Publiczności

PIWO GRYBOWSKIE

które w oryginalnych skrzynkach do każdej stacyi kolejowej za zaliczką wysyła, a mianowicie: Piwo eksportowe po 25 flaszek 7/10 litrowych lub 30 flaszek 1/2 litrowych; Piwo Bawarskie po 30 flaszek 1/2 litrowych; Piwo Bok po 30 flaszek 1/4 litrowych.

PIWO GRYBOWSKIE

wyrabiane bywa wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mające smak karamelu i zalecane, bywa osobom bezkrwistym, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów. 305

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

8 dni na próbę posełam każdemu mój elegancki kawalerski zegarek „à la Roucheur“ w prawdziwej czarnej stalowej oprawie **płaski fason z widocznem wahadłem ankrowem,** dokładnie uregulowanym, 36-godzinnym **werkiem, osadzonym kamieniami,** i obowiązuję się tenże w przeciągu 8 dni napowrót przyjąć i pieniądze natychmiast zwrócić. Oryginalne ceny fabryczne wraz z łańcuszkiem i futerałem. **1 sztuka złr. 3.** Tensam **I-szej jakości, specyalnie płaski złr. 4. W oprawie zdobionej złotem i srebrem złr. 4·80.** W prawdziwej oprawie złotej »plaque« (trwałość 5-letnia) złr. 5. Srebrny złr. 6, złoty 30. Do każdego zegarka 3-letnie pisemne poręczenie. Wysyłka za zaliczką przez **pierwszy i największy skład zegarków**

MAKS BÖHNEL zegarmistrz, Wien IV Margarethenstrasse Nr. 38

Dostawca c. k. urzędników państwowych. — Proszę zażądać darmo i opłatnie mego wielkiego cennika, zawierającego przeszło 1000 odbitek zegarków wszelkiego rodzaju, oraz przedmiotów złotych i srebrnych. — Uwaga! Niklowy lub stalowy zegarek „Roskopf-Strapaz“ z plombą złr. 2.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

Z BRODOW!

funt „Familijna“ bardzo dobra	. .	złr. 1.40
„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	.	„ 2.50
„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.	.	„ 3.50
„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.	.	„ 1.20
Grzybki litewskie tegoroczne	. kilo	„ 3.—

Herbata z Brodów!

Lemoniada musująca

Bombony o smaku cytrynowym, malinowym, wiśniowym i poziomkowym **i Piwo imbirowe**

stanowią najlepsze napoje ludowe, bardzo zdrowe, wolne od alkoholu.

Prawdziwe tylko z tą marką:

Wszędzie do nabycia!!

317

Przeciw poceniu się nóg!

Znakomity i niezawodny środek

Sudol

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
337 Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem“
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka l. 22.

„UKRAINA“

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

WĘGIERSKA

Różana Papryka Szegedyńska, najlepsza, słodka, ręczę za prawdziwość, uznanej znakomitej jakości, własnego wyrobu kg. za 5 K Wysyłka za zaliczką, począwszy od 1 klg. opłatnie. Dalsze specyalności: **Słonina, węgierskie salami** i t. p. b. tanio.

Dom wysyłkowy różnorodnych produktów krajowych
Haupt A. Rudolf Bpest, VII, Ovodag 22/k. u. VI.

Ozyasz Herbst

handel mebli
w Krakowie, przy ul. Starowiślnej l. 16

wypożycza meble

pod bardzo przystępnymi warunkami, równocześnie podaje do wiadomości, że **kupuje także** 307

używane meble.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zarobi dużo pieniędzy kto zażąda naszego Wspaniałego cennika

79 Kr. 85 Kr.

niemieckiego darmo i opłatnie. Koła Kor. 79, 85. Począwszy od Kor. 94. wolne od cła od austr. miejsca wysyłkowego. Koło swobodne (freilauf) osobno K. 3·60. **1-roczna pisemna gwarancya.** Gerkiezy K. 4·60, 5·—, 5·80, 6·50. Węże K. 3·—, 3·25, 4·15 z pisemnem poręczeniem. Latarki acetylenowe K. 1·65, 1·90· Siodła K. 1.90, pompy nożne K. 1., Pokrowce na siodło K. —·80, 1·15. Osie, łożyska i t. p. do każdego syst. zdumiewająco tanio. **Zastępcy** także do okoliczn. sprzedaży, uczc. uboczny dochód. **Wysoki opust** przy kupnie koła na próbę, bez obowiązku kupowania dalszego. 311

Multiplex-Fahrrad-Industrie, Berlin 379, K. Gitschinerstrasse 15.

Ostrzeżenie

przed bezwartościowemi naśladownictwami!

KUNEROL

KUNEROL
Cocosnussbutter
Beurre végétale
Vegetable butter
REGISTRIRTE SCHUTZMARKE

z poręczen. najczyściejszy tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, zawierający 100% tłuszczu. Żądać **„KUNEROLU“** w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości gdzie niema **„KUNEROLU“** wysyłamy na próbę około 5 kilg. brutto po cenie Kor. 6·50 opłatnie do każdej stacyi poczt austr. węg. za zaliczką. Dla hurtowników specyalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.

Najstarsza i największa fabryka tłuszczu roślinnego w monarchii

Emanuel Khuner & Sohn, Wien XIV/2.

k. u. k. Hof- Lieferanten.

PRZEDSIĘBIORSTWO

dla dostaw artykułów technicznych i elektrotechnicznych

IGNACY FENDLER

Kraków, Sławkowska 8 (vis à vis Hotelu Saskiego)

poleca:

Oliwy maszynowe i do dynamo K 39

Oliwy cylindrowe amerykańskie „ 42

za 100 kilo loko każda stacya krajowa.

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNA DO SZYCIA

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę,** naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego. 154

THE SINGER MANF'G CO

SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA

Kraków: **ul. Szpitalna 40** naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica 11.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza.

Mydło Schichta

„Jeleń“ **Marka:** „Klucz“

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!

Wszędzie do nabycia!

[illegible] należy uważać szczególnie na [illegible] kawałek mydła był zaopatrzony [illegible] „Schicht“ oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 288

ŚLĄSKIE PŁÓTNO

1 sztuka	70 cm. szeroka, 20 m. długa, płótno góralskie	złr. 2·80
	75 „ „ 20 „ „ „ chłopskie	„ 3·10
	75 „ „ 20 „ „ „ silne	„ 3·70
	75 „ „ 23 „ „ „ domowe	„ 4·80
	75 „ „ 23 „ „ „ „	„ 7·—
	75 „ „ 23 „ „ „ Oxfort	„ 4·40
	75 „ „ 23 „ „	„ 4·80
	145 „ „ 10 „ „ prześcieradło	„ 4·20
Pierze darte po ½ kg. złr. 1·25, 1·50	. . . . .	złr. 2·—

Obrusy, serwety, ręczniki i chustki do nosa.

Wysyłka za zaliczką.

Johan Stephan, XIV. Freudenthal (Śląsk austryacki). 273

CUDOWNY JEST

skutek jaki osiągają Szan. Panie przez użycie **angielskiego mleka ogórkowego** usuwa ono z twarzy po kilku dniach piegi i inne choroby skórne, gładzi zmarszczki, i nadaje twarzy, nie działając szkodliwie na skórę, białą, świeżą i delikatną cerę. Środek ów nagrodzony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, ruguje szybko tak u nas jak i w Anglii wszystkie inne środki piękności. Flakon 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. — Krem ogórk. 2 K, puder K 2 i K 1·20. — Otrzymać można w każdej aptece. — Skład gł.: Zygmunt Rucker, Lwów, Szymon Hay, aptekarz nadworny, Lwów; F. Breyer, Przemyśl na Bramie 4; w Krakowie u firmy H. Reim i Ska oraz we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ogłoszenie licytacyi.

W sprawie konkursowej p. Maksa Weindlinga, kupca w Krakowie, rozpisuje się niniejszem

Licytacyę ofertową

składu towarów sukiennych wraz z urządzeniem sklepowem:

1) Oferty pisemne wraz wadyum w kwocie 4000 koron w gotówce, książeczkach kas oszczędności lub w papierach wartościowych, dających pupilarne bezpieczeństwo, należy złożyć do rąk zarządcy masy **Dra Juliana Peipera,** adwokata w Krakowie, Grodzka l. 59, najdalej do dnia 27 czerwca 1905 r. o godzinie 12 w południe.

2) Sprzedaż następuje ryczałtem, jak towary i urządzenie leżą i stoją, bez ewikcyi ze strony masy konkursowej za ilość, jakość, miarę i wagę.

3) Wydział masy zastrzega sobie prawo zatwierdzenia lub odrzucenia oferty bez względu na jej wysokość.

4) Dnia 27 czerwca o godiinie 5-tej popołudniu nastąpi rozstrzygnienie o złożonych ofertach i uchwała wydziału względem ewentualnego przybicia targu.

5) Warunki licytacyjne całe jak niemniej inwentarz masy można przeglądnąć w godzinach biurowych u zarządcy masy.

Kraków, w czerwcu 1905 r.

346 **Zarządca masy konkursowej.**

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Solingen maszynka do strzyżenia włosów

K 7.— K 5.50 Now

z 3 grzebykami do nasadzenia dla długości włosów 3, 7 i 10 mm. Każdy umie natychmiast włosy strzydz, (sposób użycia w załączeniu). Przy dwojgu dzieciach zarabia się tę maszynkę w przeciągu ¼ roku. Cena K 5.50, najlepsza K 7.—. Aparat do strzyżenia brody K 6·—. Nożyce do koni lub psów po K 5.—. Przyrząd do szybkiego i bezpiecznego golenia, zranienie wykluczone tylko K 4·—. 211

Zamiast 40 kor. tylko 12 koron. Bardzo dobra czysto achromatyczna, podwójna lornetka polowa model „Zeus“, najnowszej wypróbowan. konstrukcyi, z sześcioma soczewkami do podróży i teatru, 144 mm, z kompasem, skórkowem etui, z rzemykiem i tasiemką cena Kor. 12. Dowodnie przezemnie dostarczonych blisko 10.000 sztuk do armii, klubów sportowych i prywatnych. Nieodpow., zmieniam lub pieniądze z powrotem **M. Rundbakin, Wien, Liechtensteinstrasse 23.**

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a tanich instrumentów muzycznych oraz ZABAWEK wszelkiego rodzaju. 92

A. SCHEUER

Dom eksportowy towarów muzycznych w Krakowie, ul. Grodzka l. 59/7.

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio

Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

SAMODZIELNE ZAROBKOWANIE NIEZALEŻNA EGZYSTENCYA

jest dążeniem wielu! Jak to jest możliwe zapomocą najskromniejszych środków, można się dowiedzieć **bez jakichkolwiek wydatków** przez natychmiastowe nadesłanie swego adresu kartką korespondencyjną. Liczne uznania ze wszystkich sfer do udowodnienia. Nasza firma główna istnieje już 25 lat, należy przeto zwrócić się ze zupełnem zaufaniem do: **Industriewerk, Siebenhirten bei Wien** i żądać natychmiastowego przysłania bezpłatnego katalogu. 360

Wystawa światowa St. Louis 1904
Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“

GLOBUS PUTZ-EXTRACT

Globus-

wyciąg do czyszczenia

czyści lepiej, niż każdy inny środek do czyszczenia metali

Najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy zegarek teraźniejszości!

Prawdziwe Roskopf kryte ze złota double Anker-Remontoir

są najnowsze zegarki Roskopf. Zegarki te posiadają znakomity poręczony, precyzyjny mechanizm ankrowy, są podwójnie kryte o 3 bardzo silnych kopertach ze złota double i odskakującą pokrywką. Złoto double jest metalem podobnym do złota, który nigdy nie traci tego podobieństwa. Zezarki te bywają z powodu swego wspaniałego wykończenia powszechnie podziwiane i nie można ich odróżnić od zegarków ze szczerego złota.

Cena 5 złr.

Do tego odpowiedni męski łańcuszek podwójny, ze złota double złr. 1·50. Przy każdym zegarku znajduje się 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyłka tylko za zaliczką.

Josef Spiering, Wien I., Postgasse 2—37.

116

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście

295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. — oraz zastępca: **Maksymilian Węgrzyn,** Lwów, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.

THIERRY'S BALSAM
ICH DIEN

Zupełnego przekonania że balsam i maść centyfoliowa aptekarza **A. Thierry'ego** są środkami niedoścignionymi w działaniu przy wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, osłabieniach, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach oraz uszkodzeniach ciała i t. p., można natychmiast nabrać przez sprowadzenie bezpłatnie przy zamówieniu balsamu, lub na życzenie osobno, książki, jako poradnika domowego, zawierającej tysiące oryginalnych pism dziękczynnych. — **12 małych** lub 6 po**dwójnych flaszek balsamu K 5·—, 60 małych** lub 30 **podwójnych flaszek K 15·—, 2 cegiełki** maści centyfoliowej **K 3·60,** opłatnie ze skrzynką. Proszę adresować:

Aptekarz A. Tierry w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn

Fałszerze i odsprzedający naśladownictwa będą sądownie ścigani.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć. 218

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).